

# Barbara Stępnia-Wilk, O obrotach sfer niebieskich

Kocham, więc ciało oddaję bez trwogi  
na poniewierkę przeciągów i tłoku,  
na urok - słabych kaw i bólu głowy,  
barowych dań i hoteli z doskoku.  
Czeszę się rzadko, maluję w pośpiechu -  
nazbyt pobieżnie, dla chwil kilku w mroku  
i jeden Bóg wie, jak wiele biletów,  
ile podróży do końca wyroku.  
Drogowskazy się zmieniają, świat za oknem biegnie drżący.  
Kocham - ziemia kręci się... niechący.  
Kocham, proroctwom i znakom nie wierzę  
że czas już bliski. Przykładam do rany  
szepty wyklęte przez święte pacierze  
bo ziemia od nich aż drga pod stopami  
Drogowskazy się zmieniają, świat za oknem biegnie drżący.  
Kocham - ziemia kręci się... niechący.  
Kocham. To jedno. Kołami pociągów  
poruszam globem, więc jednak się kręci.  
Od moich schadzek, a nie od przeciągów,  
jak twierdzą ludzie zbyt sobą zajęci.  
Kocham, lecz kto wie co ze mną, z ludzkością  
będzie, gdy inny zamieszka w pamięci.  
Ktoś z mej ulicy. Przed prostą miłością  
niech strzegą ziemię i mnie wszyscy święci!  
Drogowskazy się zmieniają, świat za oknem biegnie drżący.  
Kocham.